

Anna Sutowicz

Elementy formacji zakonnej w klasztorach żeńskich na przykładzie XIV-wiecznych konstytucji norbertanek cyrkarii wrocławskiej : gest jako element języka "sacrum"

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 18/2, 57-75

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA SUTOWICZ

**ELEMENTY FORMACJI ZAKONNEJ
W KLASZTORACH ŻEŃSKICH NA
PRZYKŁADZIE XIV-WIECZNYCH KONSTYTUCJI
NORBERTANEK CYRKARII WROCŁAWSKIEJ.
GEST JAKO ELEMENT JĘZYKA „SACRUM”**

**1. Życie zakonne jako najdoskonalsza droga realizacji świętości
w dobie dojrzałego średniowiecza**

Człowiek Wieków Średnich wierzył głęboko w ułomność natury, poszukując jednocześnie sposobów złagodzenia skutków słabości swojej kondycji. Nawet, gdy w teologii i filozofii zapanowały optymistyczne koncepcje realizmu tomistycznego, przeciętny członek społeczeństwa feudalnego pozostał odporny na zdobycze rewolucji XIII-wiecznego renesansu. Pomimo przyjęcia metod scholastycznych w poszukiwaniu prawdy o świecie i człowieku, w powszechnej świadomości nauka św. Tomasza o integralności natury ludzkiej nigdy nie została w pełni zaadoptowana wśród szerokich mas społecznych, a teza o uzupełnianiu się pierwiastków: cielesnego i duchowego, które tylko we wzajemnym współistnieniu i współpracy otwierały człowieka na zbawienną łaskę Ducha Świętego¹ funkcjonowała tylko w łonie elit intelektualnych. To, co było augustiańską zdobyczą cywilizacji łacińskiej u źródeł jej powstania, owo postrzeganie cielesności jako naczynia nieczystości, nędzy i słabości ludzkiej, w okresie dojrzałego średniowiecza wciąż stanowiło żywą myśl, dominującą w twórczości religijnej: hagiografii, pobożnych rozważaniach, a nawet w popularnym dyskursie teologicznym. W skrajnych przypadkach, choć w kulturze ludowej było ich z pewnością całkiem sporo, wiara w nieczystość widzialnej natury człowieka mogła prowadzić wręcz do swoistego dualizmu: grzeszne ciało należało podporządkować czystej woli

¹ Wykład antropologii tomistycznej zob.: É. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*. Tłum. J. R. y b a ł t. Warszawa 2003.

duży². W XIV w. odrodziły się więc nurty ascezy chrześcijańskiej, nakazujące człowiekowi dążącemu do osiągnięcia świętości nieustanne czuwanie nad odruchami własnej natury, ponieważ miała ona prowadzić duszę na zatrącenie. Motyw grzeszności ciała nie został nigdy zneutralizowany ani w sztuce gotyckiej ani poprzez kult relikwii świętych. Ludzie powszechnie wierzyli, iż dopiero okiełznanie niekontrolowanych dotąd odruchów cielesnych umożliwiało pracę nad cnotami duchowymi: tylko opanowany chrześcijanin mógł w dalszej kolejności stać się adeptem doskonalenia duszy. Asceza domagała się jednak nieustannego łączenia pracy nad kontrolą ciała z rozwojem duszy, wzajemne relacje tych elementów były bowiem zbyt ścisłe, by móc zaniedbać którykolwiek z nich.

Najlepszą szkołę tak pojętego doskonalenia natury człowieka postrzegano od czasów starożytności chrześcijańskiej w życiu wspólnotowym, którego pewną formą stały się od przełomu IV i V wieku wspólnoty monastyczne. Św. Augustyn, jeden z pierwszych prawodawców zakonnych, wskazywał swoim podopiecznym cel gromadzenia się pod wspólną regułą: „Zasadniczą przyczyną, dla której zgromadziliście się razem, jest to, abyście jednomyślnie mieszkali w domu i mieli jedną duszę i jedno serce skierowane ku Bogu”³. Jeszcze mocniej program doskonalenia chrześcijańskiego wyartykułował św. Benedykt, gdy nazwał założony przez siebie zakon „szkołą służby Pańskiej”, a reguła, którą podarował mnichom, miała „kierować obyczajami posłusznych”⁴. Odtąd życie zakonne stanowiło najpełniejszą realizację ideału pielgrzymowania do nieba, najbardziej wartościowy sposób wypełnienia stanu tymczasowości ziemskiej. Owe ideały monastyczne wymagały organizacji odrębnych, zamkniętych dla osób postronnych wspólnot, kierujących się wyznaczonymi wartościami i obyczajami, które nazwano klasztorami. Wstąpienie do klasztoru oznaczało jednocześnie osobisty wybór wejścia nie tylko na drogę zbawienia, ale wręcz osiągnięcia pełni doskonałości⁵. Mnisi i mniszki postrzegani byli przez społeczeństwo jako wybrańcy, herosi, prawie tak doskonali jak wczesnochrześcijańscy męczennicy, którym udało się pokonać słabości własnej natury i, ofiarowując życie, całkowicie oddać Bogu.

² S. K w i a t k o w s k i, *Neoplatońskie rozumienie natury człowieka w duchowości benedyktyńskiej w kręgu misjonarzy zachodniej Słowiańszczyzny na przełomie X i XI wieku*. W: *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy środkowej (Średniowieczna epoka nowożytna)*. Red. W. I w a Ń c z a k, St. K u c z y Ń s k i. Warszawa 2001, s. 29.

³ *Reguła św. Augustyna*. W: *Starożytne reguły zakonne*. Wyd. M. S t a r o w i e y s k i. W: *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 26, rozdz. I, Warszawa 1980.

⁴ *Reguła św. Benedykta*. W: *Benedykt z Nursji św., Reguła, żywot, komentarz*. Tyniec 1979, prolog.

⁵ M. D e r w i c h, *Monastycyzm w dawnych społeczeństwach europejskich. Zarys problematyki*. W: *Klasztor w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym*. Red. T e n z e, A. P o b ó g – L e n a r t o w i c z, Opole-Wrocław 1996, s. 44.

Dla człowieka z zewnątrz przekroczenie progu klauzury było prawie niemożliwe. Uważał więc niedostępną dla siebie przestrzeń za przedsionek nieba, nieosiągalny dla zwykłych grzeszników, zwłaszcza iż w okresie dojrzałego średniowiecza większość konwentów zamykała już swoje podwoje dla przedstawicieli niższych warstw społecznych. Klasztor stanowił więc specyficzną wspólnotę, rodzaj samorządnego organizmu porównywanego niekiedy do świętego miasta Jeruzalem⁶, funkcjonującego w sferze sacrum. Złożenie profesji zakonnej umożliwiało rozumienie „świętej przestrzeni” i poruszanie się w niej. W przeciwieństwie zaś do sfery profanum, nie dawała się ona przekształcać i dostosować do potrzeb człowieka. To człowiek, naruszający jej granice, musiał przyjmować zasady w niej obowiązujące i stosować w pełni, bez najmniejszych uchybień. Te rygorystyczne wymogi odnosiły się ze szczególną surowością do kobiet, traktowanych w potocznej kulturze jako nośniki grzechu i nieczystości. O ile okiełznanie natury mężczyzny było trudne, o tyle opanowanie kobiecej pożądliwości i podstępności stawało się zadaniem prawie niemożliwym⁷. Jeśli nie czynił tego mąż lub rodzina, stawała się rozpustna i nieokiełznana, stanowiła nieustanne zagrożenie dla napotkanych mężczyzn, tym bardziej zaś dla ćwiczących się w czystości zakonników. Stąd wynikała okresowa niechęć części zakonów do opieki nad żeńskimi klasztorami, które wszak należało poddać męskiej kontroli i opiece materialnej. Dla złagodzenia obrazu niewieściej słabości w XIII i XIV w. rozmnożyły się hagiografie wielkich osobowości kobiecych również rodzimego pochodzenia: św. Jadwigi, św. Kingi, bł. Jolenty, Anny Przemyślidówny i tradycja związana z bł. Salomeą. Przekazy te stały się impulsem dla gwałtownego rozwoju kobiecego ruchu monastycznego na naszych ziemiach, który choć nigdy nie osiągnął tak imponujących rozmiarów, jak monastycyzm męski, wniósł jednak do kultury religijnej i obyczaju wiele ówczesnych pierwiastków.

2. Norbertanki cyrkarii wrocławskiej i ich statuty z 1340 r.

Jednym z odłamów żeńskiego ruchu monastycznego, wyrosłych z adaptacji reguły augustiańskiej, były norbertanki. Początki ich dziejów, ściśle związane z norbertanami, sięgały pierwszej połowy XII wieku. Założycielem pierwszych wspólnot, zwanych również od siedziby kapituły nowego zakonu w Prémontré premonstratensami, był św. Norbert z Xanten. Norbertanie

⁶ S. K o b i e l u s, *Bóg nie kocha miast – klasztor jako miasto*, [w:] *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, s. 55.

⁷ Por. interesujące rozważania o postrzeganiu wad kobiety w okresie średniowiecza: M. D e l m a t a, *Kultura chrześcijańska a niechęć do kobiet na przykładzie „Cronica Petri comitis Poloniae”*. W: *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura*. Red. S. R o s i k, P. W i s z e w s k i. Wrocław 2006, s. 85-97

stanowili zakon łączący powołanie duszpasterskie z duchem kontemplacji, opartym o liturgię, oficjum i modlitwę wspólnotową. Mniszki tej gałęzi, jak wszystkie pozostałe odłamy ruchu zakonnego, musiały pozostać zamknięte za kłauzurą, wspierając modlitwą działalność męskiej gałęzi zakonu. W Polsce pierwsze klasztory norbertanek pojawiły się już w XII w. pod wpływem aktywności placówek niemieckich i czeskich: najpierw w Strzelnie, kolejno zaś w Zwierzyńcu, Brzesku, Płocku i Busku. Sieć placówek objęła w XIII wieku również Pomorze, jednak po tym okresie szczytowego rozwoju nie tylko w Polsce, norbertanki weszły w fazę schyłkową. Pierwsza placówka na Śląsku została ufundowana w Czarnowąsach przed 1211 r. Klasztory męskie i żeńskie organizowały się w tzw. cyrkarie, których władze nadawały w podległych sobie placówkach wewnętrzne regulacje prawne oraz sprawowały kontrolę dyscypliny wewnętrznej. Po okresie rozkwitu zakon ten przeszedł w fazę stabilizacji, a następnie pod wpływem popularności duchowości mendykanckiej odczuł skutki osłabienia i kryzysu wewnętrznego. W XIV w. w całej Europie pozostawało już tylko dziewięć żeńskich wspólnot tej obediencji.⁸

Niniejsze rozważania zostaną oparte o statuty wewnętrzne klasztoru norbertanek w Zwierzyńcu, ufundowanego po 1158 roku przez Jaksę z Miechowa. Z majątkiem 35 wsi w połowie XIII w. placówka ta należała do czołówki klasztorów małopolskich. W XIV wieku mniszki przeżywały, jak większość wspólnot tego zakonu, kryzys wewnętrzny. Po wizytacji Cypriana z Prémontré osadzono we wrocławskim Ołbinie premonstratensów z Kościelnej Wsi na Kujawach i utworzono nową cyrkarię, do której włączono m. in. norbertanki zwierzynieckie⁹. W 1340 roku mniszki cyrkarii wrocławskiej otrzymały nowe regulacje życia wewnętrznego, których rękopis zachował się w zwierzynieckiej bibliotece klasztornej w odpisie sporządzonym w połowie XVI w. w wersji staropolskiej¹⁰. Jest to jednocześnie jedyna znana wersja statutów tej organizacji zakonnej, dokumentu o wielkiej wadze dla badacza funkcjonowania klasztorów norbertanek polskich po XIV w. Ordynacje te stanowiły istotne uzupełnienie składającej się z zaledwie kilku rozdziałów reguły św. Augustyna, regulujące stosunkowo szczegółowo sposób życia mniszek, dzięki

⁸ K. Sulkowska-Tuszyńska, *Klasztor norbertanek w Strzelnie (XII-XVI wiek). Sacrum i profanum*. Toruń 2006, s. 22-23.

⁹ J. R a j m a n, *Klasztor norbertanek na Zwierzyńcu w wiekach średnich*. Kraków 1993, ss. 30-63.

¹⁰ Rękopis pergaminowy w późnogotyckiej oprawie, zawierający 126 kart o wymiarach 197x142 mm, spisany jedną ręką. Anonimowy autor wykonał tłumaczenie na język polski na zlecenie przepozyta klasztoru, Mikołaja z Kamionnej w 1541 r. Wydanie drukiem: *Statuty kapituly norbertańskiej z roku 1340 w tłumaczeniu polskim z roku 1541*, wyd. M. K a r a ś, Z. P e r z a n o w s k i. „Zeszyty Naukowe UJ”, CCXXX, Prace Językoznawcze, 30, Kraków 1970 (dalej: *Statuty*). W dalszych fragmentach tekstu cytaty z wydania *Statutów* z zachowaniem oryginalnej pisowni XVI-wiecznej staropolszczyzny.

czemu wspólnoty otrzymywały spoiłość wewnętrzną i stawały się „spójnym podmiotem prawnym” w łonie zakonu¹¹. Zwyczaj przyjmowania statutów zakonnych był pewną normą w organizacji wszystkich zakonów monastycznych do końca średniowiecza, jednak ruch augustiański ze względu na daleko posuniętą ogólną wielu sformułowań dzieła św. Augustyna wykazywał, zdaje się, szczególne zapotrzebowanie w tym kierunku. Dzięki podobnym regulacjom niewiasta wstępująca do klasztoru norbertanek otrzymywała pełny zestaw wymagań wobec swojej osoby, możliwość nakreślenia obrazu trudności w adaptacji nowego obyczaju i sposobów pomocy, jakiej mogła się na tej drodze spodziewać ze strony wspólnoty. Przed progiem klauzury musiała bowiem pozostawić nabyte w świecie świeckim, w tym we własnej rodzinie i środowisku, formy życia i normy społeczne tam panujące, a przyjęcąc zwyczaje nowe, w zależności od swobody decyzji o złożeniu profesji mniej lub bardziej atrakcyjne, jednak zawsze obce i trudne do wyuczenia¹². Przystwojenie treści i zrozumienie roli tego dokumentu stanowiło więc warunek *sine qua non* przyjęcia do wspólnoty.

Statuty norbertanek cyrkarii wrocławskiej składają się z czterech rozdziałów podzielonych każdy na kilkanaście podrozdziałów, których treść niekiedy uzupełnia się w zależności od kontekstu. Dokument zwierzyniecki reguluje przede wszystkim organizację wewnętrzną klasztoru żeńskiego, opartą na ścisłej i nienaruszalnej hierarchii urzędów i kompetencji z nimi związanych. Na czele wspólnoty miała więc stać ksieni, zwana w rękopisie również *opaciszą* lub *abatyszą*, której autorytatywna władza rozciągała się na każdą dziedzinę życia mniszek, zobowiązanych do bezwzględnego posłuszeństwa swojej przełożonej¹³. W polskich klasztorach jednak wykształciła się praktyka sprawowania rządów przez przeorysze¹⁴, które przejmowały pełnię kompetencji przełożonych wspólnot na skutek wyboru mniszek zgromadzonych na kapitule pod przewodnictwem opata norbertanów, sprawujących opiekę duchową nad klasztorem¹⁵. Prócz tych najwyższych godności klasztornych, statuty wy-

¹¹ C y g l e r F., *Règles, coutumiers et status (V^e- XIII^e siècles). Brèves considérations historico-typologiques.*, W: *La vie quotidienne des moines et chanoines réguliers au Moyen Age et Temps modernes. Actes du Premier Colloque International du L.A.R.H.C.O.R.* Wrocław-Książ 30 novembre – 4 decembre 1994T. I. Red. M. D e r w i c h, Wrocław 1995, s. 49.

¹² A. D'H a e n e n s, *Actualiser l'histoire de la vie quotidienne. Cléricalité, régularité et conventualité: trois concepts sociogénétiques pour une typologie de la quotidienné scribale.* W: t a m ż e, s. 22.

¹³ Ksieni odpowiadała za sprawy dyscyplinarne, majątkowe, sprawowanie oficjum, rozdawała zajęcia i prace, decydowała o karach dla mniszek, prowadziła kapitułę, udzielała błogosławieństwa podczas posiłków. *Statuty*, ss. 22, 29, 50, 58, 78, 86, 90, 94, 112, 129-145, 410.

¹⁴ R. K a b a c i Ń s k i, D. K a r c z e w s k i, *Przeorysze i podprzeorysze klasztoru norbertanek w Strzelnie od końca XII wieku do 1837 r.* „Nasza Przeszłość”. T. 94: 2000, s. 138.

¹⁵ Opis wyboru: *Statuty*, s. 138. O urzędzie przeoryszy: *O pryjorysie.* T a m ż e, ss. 146-149.

mieniają kolejno, zgodnie z hierarchią ważności inne urzędniczki: podprzeoryszę, portulankę, zwaną też cyrkatorką, odpowiadającą na bieżąco za ład wspólnotowy, dalej kantorkę, hebdomadarkę śpiewającą poszczególne fragmenty oficjum, kustoszkę ksiąg, zakrystiankę, mistrzynię nowicjatu, szafarkę, westiarke, szpitalnicę, opiekunkę gości i pielgrzymów, odzwierną oraz lektorkę przy stole¹⁶. Hierarchię urzędów podkreślało miejsce, jakie zajmowały poszczególne urzędniczki w chórze, w kapitularnu oraz przy stołach podczas posiłków. Przeorysza siadała więc zawsze „na miejscu poczesnym w osobnym stallum w chórze po prawej stronie, jadła w refektarzu przy większym stole”, obok niej w określonej kolejności urzędniczki wyższe, zwane starszymi, przy mniejszym zaś stole urzędniczki niższe i pozostałe zakonnice¹⁷. Wstępująca do klasztoru kandydatka rozpoznawała natychmiast osobę przełożonej i doskonale znała przestrzeń zarezerwowaną tylko dla niej. Na co dzień przeorysza pozostawała zapewne niedostępna i to nie tyle z racji swoich obowiązków, co raczej wymuszonego dystansu koniecznego dla zachowania autorytetu i powagi urzędu. Statuty norbertanek określały również czas i sposób wizytacji w klasztorze oraz obrad kapituły tzw. wielkiej, mającej miejsce raz w roku w Prémontré, na którą przełożonym z Polski pozwolono przybywać co trzy lata¹⁸. Poza sprawami formalnymi ordynacje wewnętrzne regulowały również porządek dnia i organizację cyklu rocznego we wspólnocie. W dokumencie znajdziemy więc szczegółowy opis pór i sposobu wykonania oficjum, któremu podporządkowany rozkład pozostałych zajęć mniszek¹⁹. Oprócz śpiewu i modlitw brewiarzowych zakonnice miały obowiązek spowiedzi w czasie wyznaczonym przez przełożoną²⁰, udziału w dwóch mszach²¹, kapitule zwyczajnej, na której mniszki otrzymywały przydział obowiązków na dany dzień oraz mogły oczyścić się z przewin²². Poza dniami postnymi norbertanki jadały dwa razy dziennie, wszystkie oprócz chorych zobowiązane też były do pracy na rzecz klasztoru oraz czytania duchowego i nauki²³.

¹⁶ *Wtóry rozdział reguły*. T a m ż e, s. 150-206.

¹⁷ *O abatysze albo przyjorysze*. T a m ż e, s. 133-134.

¹⁸ *Kapitulum czwarte. Rozdzielenie ksiąg ustaw*. T a m ż e, s. 298-441.

¹⁹ *O jutrzni*. T a m ż e, s. 5-18. *O prymie*. T a m ż e, s. 18-21. *O rządzeniu czasu lata*. T a m ż e, s. 42-46. *O sprawianiu czasu zimy*. T a m ż e, s. 49-50.

²⁰ *O spowiedzi*. T a m ż e, s. 22-26.

²¹ *O rządzeniu czasu lata*. T a m ż e, s. 42.

²² *O kapitule pospolitej*. T a m ż e, s. 26-38.

²³ *O robocie*. T a m ż e, s. 50-53.

3. Elementy formacji norbertanek w okresie dojrzałego średniowiecza

Przedstawiony dokument statutów norbertanek cyrkarii wrocławskiej miał niebagatelne znaczenie w życiu wspólnotowym. Stanowił podstawę formacji zakonnej mniszek od chwili rozpoczęcia okresu probancji aż po ostatni dzień w klasztorze. Jeszcze zanim kandydatka została przyjęta do nowicjatu, dawano jej trzy dni na przeczytanie ustaw i przemyślenie decyzji, następnie podczas ceremonii obłóczyn upewniwszy się o stanie zdrowia aplikującej ponownie wykładano surowość obyczaju zakonnego i pytano o jej wolę²⁴. Takie postępowanie upewniało przeoryszę i całą wspólnotę o ewentualnej zdolności kandydatki do zniesienia trudów życia w klauzurze oraz jej przydatności dla zgromadzenia. Odpowiedzialną za zapoznanie nowicjuszek z treścią statutów i wdrożenie w sposób życia mniszek była mistrzyni nowicjatu. Otrzymywała ona pod opiekę dziewięciny, które ukończyły osiemnaście lat²⁵, co zdawało się być uznaną granicą adaptacji organizmu do wymogów zakonnych. Od początku musiały „obaczać chytróść a rozum przyjmującej”²⁶, od kandydatek oczekiwano więc zrozumienia istoty formacji, zdolności pełnej akceptacji wpajanych treści bez niewolniczego stosunku do życia zakonnego, zgodnie z duchem reguły św. Augustyna. Program formacji wstępnej kreśliły statuty bardzo wyraźnie: mistrzyni „pilnie nauczała kłaniania, chodzenia, stania, mówienia i wszystkich zakonnych uczynków, jako mają patrzeć, iż oczy mają spuściwszy na dół mieć, pomału mówić, a nie ze skwapliwością. A we wszystkich zwyczajach znak pokory okazować”²⁷. Dalej autor ordynacji wyraźnie zaznacza, iż całość tych wysiłków powinna zmierzać u głównemu celowi: odstąpieniu od obyczaju światowego człowieka. Asceza ciała i opanowanie jego niekontrolowanych dotąd odruchów ułatwiać miała osiągnięcie doskonałości duszy. Od probantek oczekiwano, by pilnie starały się, aby „cielesne żądze w sobie umarzały, i własną a złą wolą. A wszyćki rzeczy niskie miłować, i ich naśladować. Starość grzechu opuściwszy a nowość cnót na się wzięwszy, aby się stały nowymi ludźmi w panie Chrystusie. A iżby samemu Bogu żyć się uczeły, a pokoju się rozmiłowały”²⁸. Wstępująca za próg klauzury niewiasta podlegała odtąd prawom przestrzeni sakralnej, która wymagała od niej wraz z przywdzieniem habitu bezwzględnej zmiany zachowania. Opanowanie, którego nabywała w celu poskromienia nieczystej natury, mogło być postrzegane jako sztuczny obyczaj, sprzeczny z naturalnymi potrzebami człowieka.

²⁴ *O przyjmowaniu w zakon*. T a m ż e, s. 89.

²⁵ T a m ż e, s. 86.

²⁶ T a m ż e, s. 89.

²⁷ T a m ż e, s. 93.

²⁸ T a m ż e, s. 94.

Do złożenia profesji, w ciągu jednego roku probantka musiała stać się nowym człowiekiem, w niczym nie przypominającym siebie sprzed obłóczyn. Dziewczyna rezygnowała z ujawniania uczuć i emocji, nie wolno jej było się śmiać, głośno rozmawiać, odpowiadać należało krótkimi słowami, bez wylenności²⁹. Uczyla się więc działać przeciwnie kobiecej naturze, a tym bardziej naturze młodzieńkich dziewcząt, pełna formacja natomiast miała się dokonać w ciągu najbliższych lat.

Życie za klauzurą toczyło się w określonych ramach obyczajów zakonnego, który miał umożliwić grzesznemu człowiekowi funkcjonowanie w przestrzeni uświęconej stałą obecnością bóstwa. Przekraczająca próg klauzury spotykała przestrzeń już urządzoną, przygotowaną dla niej i doskonale zorganizowaną. Z treści statutów norbertanek wyłania się obraz kilku znaków zewnętrznych, które ułatwiały świeckiej osobie wejście w klasztorną sferę sacrum. Najważniejszym spośród nich była zmiana imienia oraz stroju ze świeckiego na habit, który otąd miał towarzyszyć zakonnicy do końca jej życia. Obrzęd obłóczyn i welacji był niezwykle uroczysty, jego podniosłość zaś miała przypominać profesję o radykalnej zmianie, jakiej się poddawała³⁰. Zgodnie ze statutami z 1340 roku norbertanki składały podczas uroczystości specjalną przysięgę na ręce ksieni lub opata, która zawierała zapewnienie zewnętrznej i wewnętrznej przemiany kandydatki: „Ja N ofiaruję się zakonowi temu. A obiecuję odmienienie zwyczajów swych, polepszenia żywota swego, i ustawiczność na miejscu, i też obiecuję posłuszeństwo w panie Chrystusie według rozkazania ewangeliję jego, i też zakon trzymać świętego Augustyna tobie ojcu N i twym potomkom, które by konwent tego kościoła według urzędu konwenckiego obrał i przyjął”³¹. Noszenie habitu miało stanowić zaszczyt i tak też, zdaje się, było przez mniszki traktowane. O znaczeniu habitu zakonnego dla formacji norbertanek niech świadczy fakt, iż jego krój i materiał określony był przez ustawy, podobnie jak we wszystkich innych gałęziach żeńskiego ruchu monastycznego, niezwykle precyzyjnie. Habit stanowił własność wspólnoty: w razie rezygnacji z profesji kandydatka opuszczała klasztor we własnej świeckiej sukni³². Jednym z najcięższych przewinień zaś było splamienie habitu grzechem przeciw czystości cielesnej³³. Kolejną zmianę zewnętrzną, która przypominała o przebywaniu w przestrzeni uświęconej, stanowiła cisza klasztorna, wszechobecne milczenie, zmuszające pro-

²⁹ *O przyjmowaniu w zakon*, s. 97.

³⁰ O symbolice habitu i jego znaczeniu jako *vestis angelica* zob.: S. K o b i e l u s, *Człowiek i ogród rajski w kulturze średniowiecza*. Warszawa 1997, s. 122-123.

³¹ *O przyjmowaniu w zakon, Statuty*, s. 101.

³² *T a m ż e*, s. 102.

³³ *Kapitulum trzeciego rozdzielania*. *T a m ż e*, s. 266.

feski do skupienia i spowolnienia ruchów. Całą wspólnotę, łącznie z chorymi i młodymi probantkami obowiązywało powstrzymanie od rozmów, karygodne pozostawały krzyki, kłótnie lub śmiech. Na wymianę zdań profeski mogły uzyskać specjalne pozwolenie starszej: należało wówczas mówić powoli i tylko o rzeczach pożytecznych. Złamanie zakazu groziło trzydniową pokutą o chlebie i wodzie³⁴. Cisza stanowiła więc zauważalną zmianę jakości życia za klauzurą w każdym klasztorze żeńskim³⁵. Wreszcie ostatnim ważnym znakiem, przypominającym o przebywaniu w miejscu poświęconym Bogu był dźwięk dzwonka klasztornego wzywającego zakonnice do poszczególnych zajęć. W każdym klasztorze wyznaczano do obsługi głównego dzwonka specjalne urzędniczki. U norbertanek zwierzynieckich musiał znajdować się zegar, którego bicia pilnować miała zakrystianka. Ona też o czasie budziła mniszki, pociągając za dzwonek przez czas trwania siedmiu psalmów, wzywała na jutrznię i kapitułę³⁶. Dzwonienie rozlegało się także przed posiłkami, „a to dla tych które by na swych pokojach były”³⁷. Był to więc jeden z najpospolitszych dźwięków słyszanych w klasztorze norbertanek, utrzymujący rytm dnia, dyscyplinujący zakonnice a zarazem wprowadzający atmosferę powtarzalności, bezpieczeństwa i element *sacrum*³⁸.

Powyższe znaki towarzyszące mniszkom w ich codziennych zajęciach określały ramy zewnętrzne przestrzeni klasztornej, stanowiły swego rodzaju widzialną i słyszalną granicę pomiędzy *sacrum* i *profanum*, niemożliwą do zignorowania bez sankcji dyscyplinarnych. Powstawała w ten sposób dostrzegalna płaszczyzna, na której dochodziło do codziennego spotkania

³⁴ *O przyjmowaniu w zakon*. T a m ż e, ss. 110, 117.

³⁵ Owo *silencium sacrum* nie stanowiło oryginalnego warunku w klasztorach norbertanek: podobny wymóg stawiano w klasztorach benedyktynek. Przykładem mogą być reformujące obyczaj benedyktyński XV-wieczne konstytucje kongregacji w Bursfeld. Mniszki spędzały czas nie tylko w chórze i refektarzu, nie wolno im było rozmawiać nawet podczas pracy. Por.: F. X. G ö r l i c h, *Das Benediktiner-Jungfrauenkloster Liebenthal an der lausitz-böhmischen Grenze in Niederschlesien*, Breslau 1864, s. 21. Podobne informacje pozyskujemy w odniesieniu do klasztorów dominikanek. Zob.: *Humberti Magistri piae exhortationes ad sorores [...]*. W: *Monumenta Ordinis Fratrum Praedicatorum Historicat*. T. 5: *Litterae encyclicae magistrorum generalium (1233-1376)*. Wyd. B. M. R e i c h e r t. Roma 1900, s. 51. *Ordinationes* klarysek wrocławskich nakazują ciszę podczas posiłków, w dormitorium, w chórze. Gdyby zaistniała konieczność jej przzerwania należało odmówić ekspiacyjne „Pater noster” lub „Miserere mihi domine”. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu (dalej: BUWr) IVQ 202, f. 18 a, 20, 20a.

³⁶ *Statuty*, s. 26, 165,

³⁷ T a m ż e, s. 57, 74.

³⁸ Dla porównania, równie szczegółowe konstytucje klarysek wrocławskich nakazywały dzwonienie w następujących sytuacjach: na pobudkę poranną i popołudniową przed noną, wszystkie godziny kanoniczne, trzykrotnie przed każdym posiłkiem, dwukrotnie na jego zakończenie, na kapitułę. Łącznie więc dzwonek rozlegał się w klasztorze św. Klary dwadzieścia razy w ciągu doby! BUWr IVQ 202, ff. 15, 18a, 19, 19a, 20, 21a.

immanentnego i ukrytego przed ludzkimi zmysłami Boga ze swoim stworzeniem. Owe widzialne znaki ułatwiały człowiekowi grzesznemu zbliżenie do sacrum i osiągnięcie swoistego porozumienia pomiędzy tym, co boskie i tym, co ludzkie, tym cenniejszego, że możliwego w codzienności, a więc stałego i stale pogłębiającego się. Znaki te miały za zadanie wymuszać odpowiedź ze strony profesek poprzez aktywne włączenie się w budowanie relacji ukierunkowanych na kontakt z bóstwem, a jednocześnie ze współtowarzyszami. Powtarzające się dźwięki i obrazy wywoływały we wspólnocie powstanie określonych przeżyć religijnych i wielorakich emocji grupowych³⁹. Codzienność musiała więc nabrać wymiaru niecodzienności, aby ów dialog na płaszczyźnie bóstwo-człowiek dokonywał się nawet wówczas, gdy zakonnicie pochłaniała praca, posiłek lub sen. Każda sfera funkcjonowania w klasztorze stawała się elementem tego dialogu, przez co nie tylko słowa, ale i najprostsze gesty nabierały celowości i znaczenia sakralnego. Mniej lub bardziej podświadomie członkinie wspólnoty brały udział w odszyfrowywaniu i przekazywaniu tej symboliki świętości wokół siebie kolejnym członkiniom zgromadzenia. Powstawała w ten sposób i obrastała w doświadczenie pokoleń tradycja zakonna, tym trwalsza im częściej i staranniej weryfikowana ze źródłem, jakim była treść statutów.

Elementem tej tradycji stały się wielorakie gesty, które zakonnicie wykonywały wielokrotnie w ciągu całej doby. Stanowiły one odpowiedź na spotkanie z rzeczywistością sakralną klasztoru i nieodłączny warunek funkcjonowania w niej. Wymuszone częściowo przez narzucony zakaz rozmów stawały się milczącą mową ciała, które, jako podstawowe narzędzie komunikacji, zostało w ten sposób aktywnie włączone w dialog z bóstwem i pozostałymi członkami wspólnoty. Katalog gestów, z jakimi zapoznawano nowicjuszkę na pierwszym etapie formacji, otwierało „kłanianie”. Wśród wielu ukłonów, które zakonnica zmuszona była oddać w ciągu dnia, wyróżnić należy te wykonywane podczas obrzędów liturgicznych oraz inne stanowiące gesty wspólnotowe, zwyczajne, będące odpowiedzią na spotkanie z drugim człowiekiem. Pierwsze z nich miały za zadanie przede wszystkim wskazywać na przebywanie w konwencie w miejscach szczególnie uświęconych obecnością boską. Zakonnicze wchodząc na chór najpierw kłaniały się przed ołtarzem i to w sposób niezwykle uroczysty, głęboko, „co naniszej, ogarnąwszy koło siebie płaszcz rękoma obiema”⁴⁰. Zachowanie to należało powtórzyć przy każdym opuszczeniu i ponownym wejściu na chór⁴¹. Gest kłaniania się, wniesiony do liturgii rzymskiej najpewniej przez głębokie mroki cywilizacji Wschodu

³⁹ Zofia Zdybicka uważa ten moment za pierwszy i podstawowy etap powstania i rozwoju przeżycia religijnego. T a ż, *Człowiek i religia*. Lublin 1993, s. 175.

⁴⁰ *O jutrzni. Statuty*, s. 6.

⁴¹ T a m ż e, s. 11.

i utrwalony w obrzędowości chrześcijańskiej przez kulturę feudalną, wyrażać miał cześć dla przedmiotu kultu⁴². Uprzytomniał on mniszkom poruszanie się miejscach wyróżnionych, w których dialog z bóstwem intensyfikował się, wymagał czujności i szczególnego skupienia, nie pozwalał się zignorować, wymuszał aktywną odpowiedź. Ukłon przypominał o powadze miejsca i jego godności: wybrane przez Boga i już uświęcone wymagało również od człowieka gestu uświęcenia⁴³. Stanowiło to nawiązanie do niezwykle bogatej i starej tradycji sięgającej jeszcze czasów starotestamentalnych, których dziedzictwem pozostała w kulturze chrześcijańskiej interpretacja Mojżeszowego gestu zrzucia sandałów w miejscu spotkania z gorejącym krzewem. Jak w świątyni jerozolimskiej Świąte Świętych, wydzielone i niedostępne dla modlących się laików, tak w świątyni chrześcijańskiej prezbiterium było miejscem stałego przebywania Boga, miejscem świętym. Tu niebo stykało się z ziemią w sposób szczególny. Przekroczenie granicy tej przestrzeni pozostawało więc zarezerwowane tylko dla wybranych osób, jednak nawet zbliżenie się do niej wymuszało akt szczególnej czci. Prócz ukłonów wyrażano ją także procesyjnym wchodzeniem i opuszczaniem chóru przez mniszki w określonej kolejności počawszy od najmłodszych⁴⁴.

Przebywając w przestrzeni uświęconej mniszki poddane były powtarzającym się rytuałom religijnym o tak szczególnym znaczeniu, że zostały one niezwykle dokładnie wyszczególnione w wielu partiach interesujących nas statutów. Większość z nich wypływała z liturgii oficjum brewiarzowego i mszy świętej i pozostawała uniwersalna we wszystkich miejscach kultu katolickiego w tej części Europy⁴⁵. Wyróżniano więc liturgię dni świątecznych zgodnie z kalendarzem liturgicznym, którego zapisy śledziła kantorka i hebdomadarka⁴⁶ oraz liturgię dni powszednich. Jutrznię rozpoczynał więc znak dany przez starszą, zapewne dopiero wtedy, gdy upewniła się o obecności w chórze wszystkich zakonnic, po czym na stojąco następował śpiew hymnów. Mniszki mogły usiąść dopiero na pierwszy psalm. Jednak nie był to sygnał do odpoczynku, gdyż śpiewające chóry podnosiły się naprzemiennie i siadały do końca wszystkich psalmów⁴⁷. Mniszki kłaniały się zawsze podczas pierwszego wezwania *Gloria Patri*, musiały powtarzać ten gest w cza-

⁴² D. F o r s t n e r, *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa 1990, s. 19.

⁴³ S. K o b i e l u s, *Człowiek i ogród rajski...*, s. 81.

⁴⁴ *O jutrzni*. Statuty, ss. 6, 18. Procesyjne kroczenie, towarzyszące wejściu na chór przed modlitwą brewiarzową było ceremonią liturgiczną. D. F o r s t n e r, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 21n.

⁴⁵ Por.: W. S c h e n k, *Z dziejów liturgii w Polsce*. Lublin 1969, s. 150nn.

⁴⁶ *O kantorce*. *O hebdomadarcie*. Statuty, s. 157-158.

⁴⁷ *O jutrzni*. T a m ż e, s. 9.

sie śpiewu hymnów każdorazowo, gdy padały słowa: *Virginis uterum, Jesus Maria, Christus, Gracias agimus*⁴⁸. Powstawały, gdy odmawiano kolektę⁴⁹. Biorąc pod uwagę nocną porę i długość odprawiania jutrzni, niektóre gesty wydawały się chyba dość uciążliwe szczególnie dla starszych zakonnic. Zwłaszcza w czasie uroczystym wymagano dodatkowych form czci w postaci częstszego i dłuższego klęczenia. Hymn *Jube domine benedicare*, w dni powszednie czytany ze znakiem krzyża *głośno i rozumnie*, podczas świąt należało odprawić na klęcząco. Starsze siostry mogły w zamian stojąc odśpiewać *Te deum laudamus, Benedictus, Magnificat, Et nunc dimitte*. Pozostałym pozwalano niekiedy „pokleknąć, a wesprzeć się na formy”⁵⁰. Rano, przed prymą zakonnice odmawiały w chórze tzw. pacierz: w dni zwyczajne w pochyleniu, w święta również na klęcząco⁵¹. Mniszki musiały ponadto pamiętać o doniosłości niektórych innych aktów: w czasie odmawiania modlitw wstawieniowych za pokój, w czasie ucisku Kościoła, za chorych, podróżujących, za króla i dostojników kościelnych należało kłaniać się „z nabożeństwem, a schyliwszy się stać”⁵². Podczas odprawiania pozostałych godzin liturgicznych rytuał powtarzał się, a wraz z nim wszystkie nakazane ustawami i tradycją gesty. Dzięki temu zabiegowi uświęceniu ulegał również czas, a ponieważ w klasztorze czynności liturgiczne zajmowały jego mieszkankom większość doby, mogły odnosić wrażenie, że powrót do chwil upływających i ulotności jest tylko krótkotrwałym interwałem. Sakralizacji podlegała więc już nie tylko przestrzeń, ale i czas⁵³. Dialog z Bogiem jeszcze intensywniej nabierał cech stałości, a mniszki mogły antycypować w rzeczywistości niebieskiej, gdzie Aniołowie nieustannie wielbią Stworzyciela, a czas już nie płynie.

Poza gestami stricte liturgicznymi norbertanki wykonywały w ciągu doby sporą ilość innych gestów związanych z wykonywaniem wielu czynności poza obrzędami religijnymi. O znaczeniu tych ruchów, pozornie prostych i powtarzalnych decydował najpierw opis ich wykonania w statutach, a następnie tradycja klasztorna, naznaczona doświadczeniem wspólnotowym i wymogami dyscypliny. Dzięki tym elementom codzienne czynności mniszek nabierały znaczenia gestów nacechowanych szczególną celowością i ukrytym sensem. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić oznaki szacunku wobec przełożonej i starszych. W statutach z 1340 r. odnajdujemy proporcjonalnie więcej

⁴⁸ T a m ż e, s. 11, 14.

⁴⁹ T a m ż e, s. 14, 17.

⁵⁰ *O jutrzni*. Statuty, s. 14, 17.

⁵¹ T a m ż e, s. 18.

⁵² T a m ż e, s. 17.

⁵³ Na temat pojmowania sakralności czasu zob.: M. E l i a d e, *Sacrum-mit-historia*. Warszawa 1970, s. 89nn.

instrukcji na temat zachowania wobec tych osób niż postępowania profesek w kościele czy chórze. Zachowanie hierarchii urzędów i wieku było jednym z pierwszych wymogów stawianych przed nowicjuzkami, a następnie wymaganych od wszystkich członkiń wspólnoty. Zajmującą zawsze poczesne miejsce opatkę należało uczcić ukłonem i nabożnym oczekiwaniem na jej gesty. Zawsze, gdy przełożona lub jej pomocnice opuszczały zgromadzenie, pozostałe zakonnice musiały pokłonić się wychodzącym⁵⁴. Powtarzały ten gest w refektarzu, gdzie zgromadziwszy się przed posiłkiem kłaniały się najpierw „majestatowi”, a dopiero później przystępowały do obowiązkowych modlitw i mogły zasiąść do stołu. Podczas posiłku posługiwały dyżurne, wyznaczone przez przełożoną podczas kapitule, „a która imię swe usłyszy mieniać, ma się z uctliwością ukłonić”⁵⁵. Podobnie składano ukłon przed *majestatem* w kapitule, siadano tylko wtedy, gdy opatka usiadła i dała znak, by uczynić to samo⁵⁶. Poruszając się po korytarzu również można było natknąć się na kogoś z tzw. starszych, wówczas napotkane należało z ukłonem pozdrowić⁵⁷. Profeski musiały więc wykazywać stałą czujność, by być gotowymi do okazania należytego szacunku starszym i wyższym urzędem. Zobowiązane były również do oznak poważania wobec siebie nawzajem. Przy stole zakonnice podawały innym potrawy z ukłonem i z ukłonem je odbierały⁵⁸. Uwagę zwracając przymiotniki użyte przy opisie sposobu wykonania poszczególnych gestów. „Uctwiwość”, z jaką mniszki odnosiły się do siebie, stanowiła postawę pokory i wzajemnej usłużności, oznaki szacunku nie mogły być byle jakie, rzucane od niechcenia lub z inną ukrytą intencją. Stosunkowo niewiele miejsca poświęcono w konstytucjach norbertanek znakom pokuty. We fragmencie poświęconym karaniu za występki cielesne mowa jest jedynie o leżeniu krzyżem⁵⁹, co z pewnością stanowiło przede wszystkim publiczne ujawnienie grzechu oraz wolę ekspiacji. Osobne gesty natomiast zostały zarezerwowane dla przełożonej i starszych. Takim znakiem szczególnej godności opatki, z którym wiązano jednocześnie przekonanie o pewnej mocy sprawczej, był gest błogosławieństwa. Zapewne znakiem krzyża błogosławiła ksieni lektorkę rozpoczynającą swoją służbę podczas posiłków⁶⁰, tym samym znakiem żegnała zakonnice udające się na spoczynek po komplecie, kropiąc je jednocześnie

⁵⁴ *O jutrzni. Statuty*, s. 13.

⁵⁵ *O kapitule pospolitej*. T a m ż e, s. 29.

⁵⁶ T a m ż e, s. 30. Także: *O abatyse albo przyjorysze*. T a m ż e, s. 130.

⁵⁷ *O lekcycy i czytaniu*. T a m ż e, s. 57.

⁵⁸ *O jedzeniu*. T a m ż e, s. 62.

⁵⁹ *Kapitulum trzeciego rozdzielenia. Statuty*, s. 241.

⁶⁰ *O jedzeniu*. T a m ż e, s. 58.

woda święconą⁶¹. Ten gest przypisany wyłącznie najwyższej godnością we wspólnocie osobie stanowił odzwierciedlenie autorytetu kapłańskiego⁶², jego obserwacja przypominała zakonnicom o ścisłej hierarchii klasztornej, a zarazem zapewniała poczucie bezpieczeństwa i wsparcia wspólnoty. Podobny efekt wywoływały z pewnością inne znaki, wykonywane przez pozostałe starsze mniszki podczas oficjum, sprawowania kapituły oraz podczas wspólnych posiłków. Tylko otrzymany sygnał, zapewne podniesienie ręki lub skinięcie głową, upoważniał do rozpoczęcia modlitw brewiarzowych⁶³. Spóźnialskie mniszki czekały na zezwolenie wejścia na chór i dopiero po tym oraz wyznaniu winy mogły dołączyć do wspólnych modlitw⁶⁴. W ten sposób na każdym kroku przypomniano zakonnicom o przebywaniu we wspólnocie, o konieczności podporządkowania się jej prawom. Znaki udzielane przez starsze nie tylko wymuszały posłuszeństwo i porządek, ale również pomagały poskramiać naturalne odruchy pośpiechu, chroniły przed nieuwagą i roztargnieniem.

Należy zauważyć, iż XIV-wieczne statuty norbertanek nie obfitują w nadmiar szczegółowych regulacji zachowania mniszek w klasztorze. Oprócz uzgodnienia podstawowych regulacji gestów związanych z okazywaniem codziennego szacunku członkiniom wspólnoty, kulturą bycia w miejscach spotkań i posiłków, a przede wszystkim obrzędami religijnymi, dokument pozostawia zakonnicom wiele swobody. Najlepszego porównania w tym względzie dostarczają starsze o sto lat konstytucje, obowiązujące w klasztorze klarysek we Wrocławiu. Odnajdujemy wiele podobieństw pomiędzy interesującym nas dokumentem cyrkarii norbertańskiej, a regulacjami sporządzonymi przez kardynała Arnolda dla klarysek. Formacja zakonna przebiegała w obu przypadkach w podobny sposób, jednak konstytucje Pań Ubogich zawierają bardziej szczegółowe opisy rytuału klasztornego, w tym różne rodzaje gestów liturgicznych i zwyczajnych, wykonywanych przez mniszki i ich przełożone. Wśród nich znajdują się obrazy *padania* w czasie liturgii godzin⁶⁵, które z pewnością oznaczało głośne ukłęknięcie połączone z głębokim pochYLENIEM całego ciała, w przeciwieństwie do licznych gestów lekkiego zginania kolan, ukłonów i skinieć głową. *Ordinationes* klarysek regulowały bardzo ściśle sposób zachowania nie tylko w chórze, ale i w kapitularku, refektarzu, dormitorium⁶⁶. Równie szczegółowe wydają się z kolei późniejsze, bo

⁶¹ *O rządzeniu po komplecie*. T a m ż e, s. 78.

⁶² S. K o b i e l u s, *Człowiek i ogród rajski...*, s. 68.

⁶³ *O jutrzni*. Statuty, s. 9.

⁶⁴ *O prymie*. T a m ż e, s. 21.

⁶⁵ BUWr IVQ 202, ff. 17, 17a

⁶⁶ Por. Uwagi na temat organizacji dnia klarysek wrocławskich A. S u t o w i c z, *Przyczynki do badań nad życiem wewnętrznym klasztoru klarysek we Wrocławiu w okresie średniowiecza*, „Saeculum Christianum”. R. 10: 2003, nr 1, s. 15-19.

XV-wieczne statuty benedyktynek reformowanej kongregacji w Bursfeld, do której przystąpiła część klasztorów śląskich. W tym ostatnim dokumencie zwraca uwagę opis obłóczyn, niezwykle sugestywnie wymuszający poczucie zmiany tożsamości kandydatki. Wśród elementów tej inicjacji zakonnej znalazł się gest jej wejścia do kapitułarza i stawienia się przed wspólnotą z zasłoniętą twarzą, którą odsłaniano dopiero podczas uroczystej zmiany szat⁶⁷. Przykłady te zaczerpnięte z tego samego kręgu kulturowego, a jednocześnie z tradycji opartych na innych regułach zakonnych ukazują określone wartościowanie gestów, powiązanych z licznymi rytuałami klasztornymi we wszystkich wspomnianych zakonach żeńskich. Choć zróżnicowane pod względem formalnym pełniły podobne funkcje formacyjne i organizacyjne w swoich wspólnotach.

4. Funkcja i znaczenie gestu w formacji i życiu wewnętrznym wspólnot zakonnych w okresie średniowiecza

Na podstawie analizy tekstu statutów norbertanek cyrkarii wrocławskiej z roku 1340 wyraźnie rysuje się perspektywa traktowania gestu jako języka używanego w przestrzeni klasztoru, zarezerwowanej dla dialogu Boga i człowieka, przez to nabierającej cech przestrzeni sakralnej. Na tej płaszczyźnie część zachowań mniszek, opisanych i nakazanych przez regulacje zakonne, stawała się rytuałem i gestem znaczeniowym. Jego zadaniem było przede wszystkim wskazywać na rzeczywistość ukrytą, transcendentną i nieuchwytną dla ułomnej istoty ludzkiej, w dalszej kolejności zaś wywoływać określone reakcje indywidualne i wspólnotowe⁶⁸. Omówione w interesujących nas statutach gesty posiadały w zależności od kontekstu użycia dwojakie znaczenie: stanowiły nieodłączny element obrzędu liturgicznego oraz wskazywały na zjawiska społeczne zachodzące wewnątrz wspólnoty klasztornej. Gesty te nabrały więc cech obrzędowości sakralnej, nadając rytuałowi powagi i mocy stawieniowej u Boga. Do takich zachowań należało przyklęknięcie podczas szczególnie ważnych modlitw, pochylanie się przy niektórych słowach i wezwaniach oracji, czynienie znaku krzyża i pokutne leżenie krzyżem. Współcześnie niezwykle trudno dotrzeć do genezy tych znaków. Część z nich stanowiła dziedzictwo kultury żydowskiej i tradycji wschodnich, część z pewnością była wynikiem adaptacji germańskich zwyczajów przetransponowanych na kulturę religijną przez feudalne wyobrażenie hierarchii świata

⁶⁷ F. X. G ö r l i c h, *Das Benediktiner-Jungfrauenkloster...*, s. 32-33.

⁶⁸ B. D r o ź d ź, *Pastoralna perspektywa znaku. „Perspectiva”*. R. 2007, nr 2, s. 37. Tam również typologia znaków w różnych perspektywach, w tym teologicznej.

i społeczeństwa⁶⁹. Część wypływała z całą pewnością z utrwalonych w czasie naturalnych zachowań człowieka wobec rzeczywistości transcendentnej, które pojawiały się pod wpływem przeżycia faktu religijnego⁷⁰. W ten sposób język gestów, przekazany w konstytucjach norbertanek i im podobnych dokumentach stanowił wypadkową tradycji i kultury religijnej, asymilującej elementy zaczerpnięte również z obrazu stosunków społecznych i estetyki epoki, z warstwą spontanicznych reakcji ludzkich na spotkanie z rzeczywistością pozamaterialną i pozazmysłową. Język ten był jednym z najpewniejszych narzędzi porozumienia człowieka z tą rzeczywistością, kanałem, dzięki któremu niewidzialny i niedostępny Bóg choć w niewielkim stopniu stawał się dostępny ludzkiej wrażliwości. W tym celu przestrzeń klasztorna musiała być tak zorganizowana, by nic tego spotkania z bóstwem nie zakłócało: wspólnota pozostawała w pewnej, mniejszej lub większej, izolacji od świata zewnętrznego, respektowała też granice przestrzenne i ramy czasowe sacrum. Wkraczające za klauzurę młode kandydatki do życia zakonnego, potem zaś profeski opuszczające ją czasowo i powracające do klasztoru, kreśliły każdorazowo znak krzyża, podkreślając szacunek dla miejsca świętego⁷¹. Zgodnie z konwencją epoki wierzyły zapewne, iż miejsce to zostało najpierw wybrane przez Boga, a dopiero potem zasiedlone przez człowieka⁷². Przestrzeń ta zyskiwała wiele wymiarów: wertykalny zawierający wymiar boski oraz horyzontalny, ludzki i wspólnotowy. Klasztor stawał się przedsięwzięciem nieba, a wyrosła z pierwotnych idei monastycznych tradycje liturgiczne w XIV wieku skłaniały do postrzegania mniszek jako uczestniczek modlitw anielskich⁷³. Analizowany język gestów w statutach norbertanek nie sprzyjał jednak wzbudzeniu uniesień mistycznych. W dawnych rytuałach i starożytnych misteriach próżno znaleźć choćby jeden z gestów z powyższego katalogu norbertańskiego. Mógł raczej służyć pewnemu skanalizowaniu emocji wywołanych obcowaniem z sacrum i nadaniu im kierunku pożądanego dla rozwoju duchowego jednostki i całej wspólnoty⁷⁴.

Obcowanie z sacrum powinno było jednak wywoływać w mniszkach uznanie swojej niedoskonałości i poczucie konieczności nieustającej pracy

⁶⁹ M. E l i a d e, *Historia wierzeń i idei religijnych*. T. 3. Warszawa 2008, s. 84-86.

⁷⁰ Z. Z d y b i c k a, *Człowiek i religia*, s. 182-183.

⁷¹ *Statuty*, s. 221.

⁷² S. K o b i e l u s, *Człowiek i ogród rajski...*, s. 80.

⁷³ A. V a u c h e z, *Duchowość średniowiecza*. Gdańsk 1996, s. 31.

⁷⁴ Mistyka katolicka wyrastała raczej na gruncie oczyszczenia duchowości z naleciałości pogańskich, dawnych rytuałów i stanowiła najwyższy szczyt pobożności, dostępny tylko nielicznym jednostkom. W duchowości brak poszukiwania grupowych technik doświadczenia mistycznego. W XVI wieku obserwowano pewien przerost nurtu mistycznego w teologii jednak bez odniesień do szerszych grup religijnych. Zob.: K. G ó r s k i, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrzznego w Polsce*. Lublin 1962, s. 55.

nad sobą⁷⁵. Stąd powtarzanie poszczególnych gestów stanowiło swoisty trening ciała i duszy, służyło poskramianiu własnej natury w celu wyrobienia sobie stałych cech takich jak: posłuszeństwo, które było koroną wszystkich cnót, skromność, czystość, umiarkowanie. Wszystkie te zalety duchowego jedności sprzyjać miały rozwojowi całej wspólnoty, w której zgodnie z duchem reguły św. Augustyna powinna panować zgoda i miłość braterska. Katalog wymienionych wyżej codziennych gestów służył wypracowaniu pewnego stopnia czujności zakonnic na obecność drugiej osoby i jej potrzeby. Stąd nie tylko szacunkowe pochylenie głowy przed przełożonymi, ale również podczas spotkań w kapitułach i przy stole wobec swoich współsióstr. Ta postawa czuwania zastępowała próżne wielomówstwo przypisane obyczajom światowym, dzięki niej ukierunkowanie na kontemplację nie sprzeciwiało się prawom życia we wspólnocie. Gotowość ciała do służby miała wyrażać gotowość ducha, potrzebną do walki ze złymi skłonnościami. Ustawodawstwo zakonne udzielało wskazówek, a wspólnota dawała konieczne ludzkie wsparcie w duchowym zmaganiu się z przeciwnikiem dobra. Gesty takie jak wstawanie, klękanie i kroczenie w określonym porządku z zachowaniem hierarchii godności i wieku przypominały nieco trening wojskowy, osiągały też podobny cel: podnoszenie kondycji duchowej i stałą gotowość do podjęcia walki o zbawienie duszy. Ciało podporządkowywało się potrzebom duchowym. Jego wrodzona nieczystość, choć nie dawała się całkowicie usunąć, dzięki formacji zakonnej mogła zostać złagodzona i przestać przeszkadzać na drodze do nieba⁷⁶.

Wreszcie ostatnią funkcją, jaką pełnił bogaty zespół gestów opisanych przez statuty norbertanek, była integracja wspólnoty poprzez dostarczanie jej zrozumiałego tylko przez nią hermetycznego języka. Właściwie każda kultura religijna wypracowała swój własny język gestów, jednak w klasztorach średniowiecznych komunikacja przy pomocy ustalonych znaków pozostawała jednocześnie uproszczona i otwarta na akceptację powstających stanów emocjonalnych. Oprócz ujawniania postawy czci, bojaźni, uległości, posłuszeństwa, pobożnego smutku, kontemplacji, niekiedy lęku i wycofania, łatwo było zidentyfikować uczucia negatywne takie jak krnąbrność, nieczyste myśli, obłudę i oszukiwanie. Bez technik psychoanalitycznych przełożone i pozostałe mniszki, jeżeli zachowywały odpowiednią czujność, potrafiły zauważyć zmiany emocji u swoich współsióstr. Wypracowanie i przestrzeganie

⁷⁵ Z. Z d y b i c k a, *Człowiek i religia*, s. 180.

⁷⁶ Jednym z zadań klasztoru było wspomaganie w oczyszczeniu jego członków ze złych skłonności, co miało wywoływać szczególną wściekłość szatana, usiłującego wyrwać zakonnice poza mury klasztorne. Tylko pełne stosowanie reguły i konstytucji zakonnych stanowiło pewny ratunek przed jego zasadzkami. Por.: A. D e m y t t e n a e r e, *The Claustalization of the Word W: Klasztor w społeczeństwie ...*, s. 26-28.

rytuału gestów sprzyjało więc stałej kontroli poziomemu dyscypliny klasztornej, pojętej nie tylko jako zewnętrzny obraz porządku wspólnotowego, ale również jego kondycja moralna i duchowa. Język gestów ułatwiał wreszcie wewnętrzną integrację. W ten sposób stawał się narzędziem budowy i rozwoju wspólnoty mniszej. Towarzyszył wszystkim etapom i wszystkim aspektom życia zakonnicy: wspólnym modlitwom, posiłkom, pracy, a nawet czynnościom tak prozaicznym jak sen i rekreacja. Zachowywanie języka gestów nie tylko tworzyło szczególny rodzaj więzi pomiędzy członkiniami zgromadzenia, ale również nieustannie przypominało o obecności Istoty, która choć pozostawała niewidoczna, była jej Twórcą i ostatecznym odniesieniem⁷⁷.

* * * * *

Omówiony powyżej katalog gestów, zaczerpnięty z XIV-wiecznych konstytucji norbertanek zwierzynieckich należących do cyrkarii wrocławskiej, stanowi doskonałą ilustrację treści formacji zakonnej mniszek w okresie średniowiecza. Dotarcie do wszystkich znaczeń i funkcji poszczególnych elementów zachowań, jakich oczekiwano od zakonnicy przez cały okres ich przebywania za klauzurą, jest niezwykle trudne. Wbrew pozorom, proste przenoszenie wzorców kulturowych w czasie i przestrzeni może okazać się krzywdzące dla obrazu religijności człowieka sprzed kilku wieków. Dopiero porównanie podobnych wytworów gatunku oraz literatury epoki może przybliżyć do pożądanej prawdy o życiu mniszek, poruszających się w przestrzeni sakralnej. Wstupując do niej musiały stać się nowymi ludźmi, wyzbywać się nieustannie wad. Św. Augustyn wskazywał w swojej regule: „Abyście zaś w tej książeczce, jak w zwierciadle. Mogli przypatrzeć się samym sobie [...]. Jeżeli zaś ktoś z was spostrzeże, że mu w czymś nie dostaje, niech żałuje za przeszłe uchybienia i strzeże się na przyszłość, nich się modli o darowanie winy i nie dozwoli wodzić się na pokuszenie”⁷⁸. Dla norbertanek reguła stanowiła więc ideał życia, do którego miały nieustannie porównywać własne postępowanie, natomiast konstytucje pomagały wprowadzać ideał w codzienność. Dzięki temu nie tylko stawały się nośnikami przyjętych wartości życia wspólnotowego, wyznacznikiem indywidualnego postępowania członkiń zgromadzenia, ale również odzwierciedleniem tradycji klasztornej. Jej istnienie stanowiło nieodłączny element formacji i funkcjonowania zakonnicy w przestrzeni sakralnej klasztoru. Realizacja tych ideałów pozostaje oczywiście poza sferą zainteresowań badacza regulacji zakonnych. Powyższy dokument statutów norbertanek traktowany musi jedynie jako swoisty klucz rozumienia idei ruchu monastycznego kobiet w okresie dojrzałego średniowiecza.

⁷⁷ Z. Z d y b i c k a, *Człowiek i religia*, s. 183.

⁷⁸ *Reguła Augustyna...*, rozdz. VIII, 49.

**Elements of Holy Order Formation in Woman's Cloisters in the Example
of the 14th Century Norbertine Constitutions of Wrocław *Circarium*. Gesture
as an Element of "Sacrum" Language
Summary**

During the Middle Ages monastic life appeared as the best way of getting sanctity by a sinful man. As a result of belief in weakness of human nature medieval people used to search the most effective ways to reach the state of constant control of body and spirit. All monastic rules contained the elements of asceticism: it was present also in the document prepared by St. Augustine. The rule became a basement of the St. Norbert order. The first nuns of this rule came to Polish territory in the end of the 12th century and soon set up several new convents gathered particularly in Great and Little Poland, Pomerania and Silesia. During the 14th century the St. Norbert order survived some kind of inner crisis, which was followed by radical reform and establishing *circarium* as a new form of order organization. The interesting document of inner regulations in the cloister in Zwierzyniec, which belonged to Wrocław *circarium*, derives from year 1340 and shows a few significant phenomena connected with religious mentality of this period.

The text of monastic law was intended for nuns in aim to form their spiritual life. One of the most important aspects of this formation was special kind of gestures. We can divide them into liturgical ones and those connected with an every day monastic life. They were extorted by *sacrum silencium* required in the monastery so that the nun body was included in the dialog with God. The gestures used to sign the sanctified space and time, where and when the nuns had to obey the particular law and praise the Lord. By kneeling, standing up and inclinations the women used to pay special attention to the altar treated as a place where God lived. The gestures assigned the border between the world of divinity and that one of humanity. Nevertheless the whole monastery was to remind of the angels' choir in the Heaven. The nuns were supposed to obey the monastic hierarchy in the convent and show their respect for the superiors. They were also required to incline and praise other members of the community as a sign of respect. Almost every sphere of every day life in the norbertan convent was full of gestures the nuns had to remember and repeat in given situations. They were educated for the whole life to obey the law and transfer the monastic tradition to next generations of St. Norbert nuns. The gestures played a very specific role in their inner life: helped to keep unity in monastery and its high level of spiritual activity, they showed some kind of community monastic picture.

It is very difficult to recover all significances of the gestures but we can conclude they were important in the monastic formation of the nuns during the mature Middle Ages. Comparing with other similar texts of this kind may show more basic data about the mentality and spiritual aspects of inner life in Polish monasteries of this time.

Transl. by Anna Sutowicz